

GAZETA 10 GRODZIENSKA WYDANE POLUDNIOWE

Redakcja i Administracja
Grodno, ul. Działkowska Nr 91

Trzech tajemniczych jegomości na dworcu... Na tropie włamywaczy do skarbca poczty

Sledztwo policyjne w sprawie zuchwałego włamania do skarbca znaczków pocztowych w gmachu głównej poczty na pl. Napoleona prowadzone jest

w kilku naraz kierunkach.

Każda poszlaka badana jest wsteczstronnie.

Ostatnio bardzo poważnie brane jest pod uwagę przypuszczenie, iż włamania dokonali

przybycze z Berlina.

Przypuszczenie to oparte jest na obserwacjach wywiadowców pełniących służbę na dworcu głównym. Zauważyli oni w sobotę po przybyciu pociągu berlińskiego

trzech jegomościów, elegancko ubranych.

a zachowujących się bardzo podejrzanie. Przy wyjściu z peronu przybycze rozdzielił się, każdy z nich wyszedł innym wyjściem, na

ulicy także nie dochodzili do siebie i spotkali się dopiero przy takśówce, w którą wszyscy trzej wsiadli i pojechali.

Jeden z nich miał na sobie ciemno - zielony płaszcz i jasny kapelusz, drugi ubrany był w jasny płaszcz i kapelusz brązowy, trzeci

ubrany w strój sportowy. Tacy lub ogolony na głowie, był bez nakrycia głowy.

Tych samych ludzi zaobserwował także wywiadowca policyjny, pełniący straż w głównym hallu poczty na pl. Napoleona.

Dalej zaobserwowano znowu tych trzech przybywszów na głównym dworcu w poniedziałek wieczorem, gdy wladali do pociągu odchodzącego do Poznania.

Na miejscu w skarbczyku znaleziono kilka odcisków palców. Przesłano je do wydziału daktyloskopijnego w wydziale czwartym komeandy głównej P. P.

Ze względu na wielką gorliwość, z jaką policja wzięła się do śledztwa, przypuszczać należy, iż włamywacze będą ujęci już w najbliższym czasie.

Minister oświaty umarł

WARSZAWA. 4.8. Dnia 4 sierpnia o godz. 11.45 zmarł na skutek niedomagań mięśnia ser-

cowego p. minister po operacji czuł się dobrze. a również lekarze uważali stan operacji za zadowalający.

Zmarły dr. Sławomir Czerwiński, minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego urodził się dnia 24 października 1885 r. w Sompolnie, woj. łódzkiem.

Kształcił się początkowo w Kaliszu.

W 1905 r. był jednym z organizatorów t. zw. strajku szkolnego na terenie gimnazjum męskiego w Kaliszu, poczem udał się na dalsze studia do Krakowa, gdzie w 1910 r. ukończył wydział filozoficzny uniwersytetu Jagiellońskiego, doktorując się na podstawie pracy z historii literatury polskiej.

Po ukończeniu studiów poświęcił się pracy pedagogicznej, pracował początkowo jako nauczyciel, później jako dyrektor w Koninie, Ostrowcu i Piotrkowie. W 1919 r. powołany został na stanowisko wzytatora seminarjów nauczycielskich w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

31 sierpnia 1928 r. objął w temże Ministerstwie stanowisko podsekretarza Stanu, ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego był od dnia 14 kwietnia 1929 r.



owego minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dr. Sławomir Czerwiński. Zgon nastąpił w sanatorium św. Józefa, gdzie p. minister przebywał po odbytej niedawno operacji kamieni żółciowych.

Zgon był niespodziewany.

Europa! Czekaj niedzieli! Tajemnica prezydenta Hindenburga

PARYŻ. 4.8. Opinia francuska przywiązuje wielką wagę do rozmowy przywódcy nacjonalistów, Hugenberg'a z prezydentem Hindenburgiem. Rozmowa ta, której treść pozostała w tajemnicy uważana jest za pierwszy krok do ścisłej współpracy rządu z opozycją pravicową.

Wkrótce ma nastąpić spotkanie Hugenberg'a z kanclerzem Brüningiem. Być może, że w najbliźszych już dniach grozić będzie Niemcom zamach stanu, który Hitler od dłuższego czasu konsekwentnie przygotowuje.

je. W związku z tem z niepokoje jest oczekiwana najbliższa niedziela, kiedy to odbędzie się plebiscyt w Prusach.

Bitwa w Berlinie

Komuniści niemieccy w spotkaniu z policją

BERLIN. 4.8. — W robotniczej dzielnicy Berlina, Krenzberg, wybuchły nocy ubiegłej nowe awantury komunistyczne.

Oddział policji, który usiłował

rozproszyc demonstrantów przywity został gradem kamieni, rzuconych z okien domu. Zamieszanie doszło do szczytu, gdy poczęły wybuchać petardy, rzucane przez komunistów. Było to sygnałem do zasypiania policji gradem kul przez komunistów ukrytych na dachach, balkonach i w oknach domów.

Policja również odpowiedziała salwami i regularna wymiana strzałów trwała kilka minut.

Rząd przy pracy Dziś--komitet ekonomiczny

W związku z powrotem p. premiera Prystora, wyznaczone zostało na środe, dnia 5-go b. m. posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów dla rozpatrzenia spraw bieżących, przygotowanych ostatnio przez biuro ekonomiczne prezesa rady ministrów i poszczególne ministerstwa gospodarcze.

Poincaré ma głos! Francja już nadstawia ucha

PARYŻ. 4.8. — W tutejszych kołach politycznych oczekują z wielkim zniecierpliwieniem dnia 23-go sierpnia, kiedy to podczas odsłonięcia pomnika poległych w miejscowości Marbotté był prezydent Poincaré wygłosi wielką mowę polityczną.

Mimo, iż Poincaré nie bierze czynnego udziału w życiu politycznym Francji, koła parlamentarne przypisują każdemu jego wystąpieniu bardzo wielkie znaczenie.

„Odziewczyna z nieba” leci do Tokio

LONDYN. 4.8. Lotniczka Amy Johnson przybyła w poniedziałek wieczorem do Czity we wschodniej Syberii.

Po krótkim odpoczynku lotniczka wystartowała tego samego wieczoru w dalszą drogę do Tokio.

MANCZULI. 4.8. Lotniczka angielska Amy Johnson przeleciała ponad granicą sowiecko-chińską w drodze do Tokio.

Dziś ma głos

KASJER KOLEJOWY

(str. 4-5)

5 maszyn piekielnych w pociągu

Król bułgarski zaniepokojony stosunkami z Jugosławią

BIAŁOGRÓD, 4.8. Wczorajszy wybuch bomby w pociągu pośpiesznym Monachium — Białogród, skłonił jugosłowiańskie ministerstwo komunikacji do wydania polecenia, by zagraniczne wagony kolejowe były zatrzymywane na granicy i by podróży odbywali dalszą drogę w wagonach jugosłowiańskich. Zarządzenie to spowodowało fakt, że zamachowcy montowali urządzenia wybuchowe zagranicą.

w ten sposób, by wybuch maszyn piekielnych następowal na terytorium Jugosławii. Wykrycie maszyn piekielnych jest wręcz niemożliwe, gdyż były one dotąd doskonale ukrywane. Zarządzenie ministerstwa komunikacji wydało już swe rezultaty.

Pociąg przybył z Austrii od

Spadek bezrobocia

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych na terenie państwa polskiego wynosiła w dniu 1-szym sierpnia r. b. 261.059 i wykazuje spadek bezrobocia w stosunku do poprzedniego tygodnia o 2,347 osób. Na terenie Warszawy liczba bezrobotnych wynosiła 15089, Łodzi 28.834, Sosnowca 20.522, Śląska 60.468, Częstochowy 10.254 i Poznania 10.970.

Szlakiem Kadrowki 27 drużyn staje na starcie

W organizowanym przez Związek Strzelecki marszu Szlakiem Kadrowki weźmie udział 27 drużyn wojskowych, strzeleckich i policji państwowej. Drużyny te przeszły już eliminacje powiatowe, oraz okręgowe i reprezentują najlepsze sily sportowe poszczególnych okręgów.

Początek marszu nastąpi dnia 6-go b. m.

Drużyny startować będą, jak

Dobre jaskółki

Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego za III dekadę lipca r. b. wykazuje zapas złota w sumie 567.888 tys. złotych, t. j. o 57 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie.

Dyplomaci-falszerze

Nowa afera sowiecka

BUENOS AIRES, 4.8. Policja argentyńska dokonała otwarcia kasy ogniotrwałej w sowieckim towarzystwie handlowym Amorg i skonfiskowała znajdujące się tam dokumenty. Dzięki temu udało się stwierdzić, że do wody osobiste wielu obywateli sowieckich są fałszywe.

stawiono na boczny tor i zarządono, rewizję w wagonach. Kontrola ujawniła w tym jed-

nym pociągu aż pięć maszyn piekielnych. Pomimo usunięcia tych bomb

Gandhi i dwie kozy

Niezwykła podróż wodza hindusów

LONDYN, 4.8. Jak donoszą tuższe dzienniki, Gandhi 15 sierpnia wyjeżdża od Londynu, aby wziąć udział w konferencji okręgowego stołu.

Wielki Hindus nie zamierza się ani w czasie podróży, ani też podczas swego pobytu w Londynie wyrzec swej prostoty w ubiorze, pożywieniu i mieszkaniu. Podróż swa do Anglii odbędzie Mahatma Gandhi morzem i w tym celu zamówione zostało już miejsce w III klasie na parowcu. Prócz tego zamówiono jeszcze pomieszczenie dla dwu kóz, gdyż Gandhi nie chce wyrzec się swego głównego pożywienia, jakie stanowi dla niego mleko kozie. Poza tym załadowana będzie na okręt pewna ilość siana dla żywicieli Gandhiego.

Skoropadski na żołdzie Węgier

Tajemniczy układ

BERLIN, 4.8. Ukraińska prasa emigracyjna ogłasza rewelacyjny dokument o tajnym układzie byłego hetmana Ukrainy generała Skoropadskiego z mia-

Sprawa mieszkania Gandhiego i jego kóz w Londynie nie została jeszcze rozstrzygnięta.

Kilka związków zawodowych ubiega się o goszczenie u siebie wielkiego Hindusa.

Podobnie nie jest jeszcze zdecydowane, czy Gandhi wystąpi w Londynie w zwykłym ubiorze, t. j. przepasce na biodrach i ewentualnie w okryciu welnianem w postaci koca, dla ochrony przed chłodem.

W każdym razie na okręt zabiera on z sobą tylko kilka przeciętnych lnianych, utkanych przez siebie.

Pozatem багаż jego stanowić będzie wielka ilość dokumentów.

W podróży towarzyszyć mu będzie sekretarka miss Slate.

Najgenialniejszy wynalazek Edisona

Pokonał starość -- chce pracować

NOWY JORK, 4.8. Gdy przed kilkoma dniami słynny 84-letni wynalazca Tomasz Edison zachorował ciężko ogólnie sądzono, iż nie wróci on już do zdrowia i nawet lekarze uznali jego stan za beznadziejny.

Tymczasem silny organizm Edisona mimo podeszłego wie-

rodajnymi czynnikami węgierskimi.

Według tych rewelacji Skoropadki miał rzec się w imieniu Ukrainy praw do Rusi podkarpackiej na rzecz Wexier w zamian za roczną subwencję w wysokości 50 tys. pengó.

Wiadomość o tym tajnym układzie wywołała wielkie poruszenie wśród emigracji ukraińskiej.

ku zdołał przełamać chorobę do tego stopnia, że genialny amerykańkanin opuścił już wczoraj łóżko i odbył krótki spacer po ogrodzie.

Po południu Edison chciał nawet pracować, jednakże lekarze pozwolili mu jedynie przejrzeć dzienniki.

Oszczędności wzrosły o 4 miliony

Stan wkładów oszczędnościowych w P. K. O. na dzień 30 czerwca b. r. wynosił 304 miliony zł., w dniu 31 maja zaś 305 milionów zł., a dn. 30 kwietnia 295 milionów zł. Wkłady oszczędnościowe w 376 Komunalnych Kasach Oszczędności na dzień 30 czerwca wynosiły

563 miliony zł., gdy w dniu 31 maja 558 milionów zł., a w dniu 30 kwietnia 550 milionów zł.

Wzrost zatem wkładów oszczędnościowych w P. K. O. i Komunalnych Kasach Oszczędności na dz. 30 czerwca wynosi 4 miliony złotych.

Mussolini w glori

Prasa reklamuje mowę dyktatora

RZYM, 4.8. Prasa włoska komentuje obszernie mowę Mussoliniego w Rawennie, podkreślając racjonalne i logiczne ujęcie zagadnienia pokoju światowego oraz stosunku rządu i narodu włoskiego do pokoju.

Zdaniem prasy premier przeciwstawiał konkretną pracę pokojową częściej frazeologii, często używa-

nej w ostatnich czasach.

„Il Tevere” po stwierdzeniu z zadowoleniem przyjaznych komentarzy prasy zagranicznej, w szczególności francuskiej, zaznacza, że rok 1931 jest rokiem politycznego bilansu oraz wyjaśnienia stanowiska zajętego przez poszczególne kraje względem pokoju.

nastąpiło w południe kilka wybuchów w pustych wagonach tego pociągu.

BERLIN, 4.8. Według nadeszłych do Berlina wiadomości ustawicznie zamachy na koleje w Jugosławii wywołały ogromne zdrażnienie w stosunkach z Bułgarią, ponieważ w Białogrodzie zamachy te przypisuje się

machinacjom macedońskim.

Król Borys przerwał nagłe swój urlop wypoczynkowy i powrócił samolotem do Sofii, gdzie natychmiast odbył konferencję z premierem Malinowem.

W tych dniach spodziewana jest

ostra nota rządu jugosłowiańskiego do rządu bułgarskiego w związku z zamachami.

Powrót woj. Twardo

Dziś powrócił do Warszawy z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie wojewoda warszawski p. Twardo.

Ekonomiści angielscy przybywają do Polski

Jutro, w godzinach rannych przybędzie do Warszawy z Gdańska i Odyni wycieczka, w której biorą udział wybitni ekonomiści amerykańscy, którzy mają na celu zapoznanie się bliżej z życiem gospodarczym Polski. W Warszawie ekonomiści amerykańscy pozostaną w ciągu dwóch dni, w charakterze gości Izby Polsko-Amerykańskiej, poczem udadzą się do Krakowa.

Prezes Sławek w Zakopanem

Prezes B. B. W. R., Walery Sławek, wyjechał na tygodniowy pobyt do Zakopanego, skąd uda się

Dziś dzień jaki taki

Ranek dzisiejszy zapowiada się bardzo dobrze i przynosi szereg nowych projektów. Godziny południowe nadają się do szukania pracy i załatwiania spraw publicznych.

Okres między godziną 13-tą a 15-tą sprzyja załatwianiu spraw handlowych i finansowych, jak również sprzedaży pracy wydawczej, literackiej, lub dziennikarskiej.

Gorszy nastrój, który nastąpi około godziny 16-ej wkrótce ustąpi, wieczór jednak może przynieść rozczarowanie i niepowodzenia w miłości.

Upał!!!

W całym kraju słoneczniej i upalnie. temperatura około 30 st., słabe wiatry północno-wschodnie lub czysta.

Dolar: 9,61.
Bank Polski: 114,00.
5 proc. pod. koswers.: 44,50.
Rebel złoty: 492 i pół.

Oskarżam urzędników państwowych!

Ciekawy głos naszej dyskusji

Szanowny Panie Redaktorze! Nie mogłem powstrzymać się od skreślenia kilku słów, w sprawie wizyty delegacji urzędników państwowych u p. Ministra Skarbu.

Sposób postępowania urzędników państwowych jest nieco dziwny.

Myśleli długo nad tem, jaki należał sposób na zwiększenie dochodów państwowych, i wymyślili...

W sprawie poprawy bytu delegacja urzędników przedłożyła p. Ministrowi Skarbu memoriał, który przewiduje powiększenie dochodów państwowych zgóra o 200 milionów złotych rocznie. Wiele chwalebnych czyn ze strony urzędników, gdyby nie to, że w memoriale tym znajduje się pozycja, na którą nie można nie zwrócić uwagi, a mianowicie:

podwyższenie podatku dochodowego od uroszeń pracowników o 100 proc., które ma przynieść Skarbowi przeszło 100 milionów złotych.

Jakto? Wiele urzędników państwowych w celu poprawienia ich bytu, żądają ściągnięcia pieniędzy od niemieckich biednych od nich pracowników prywatnych, urzędników i robotników, zatrudnionych w przemyśle, rolnictwie, handlu i instytucjach samorządowych? A wiec najwięksi nawet biedacy -- robotnicy, mają oddać część ciężko zapracowanych pieniędzy na poprawę bytu urzędników państwowych? Gdzie tu logika?

Czyż takie postępowanie urzędników państwowych nie jest egoizmem?

Doprawdy, nie chce się wierzyć, czy takie wystąpienie ze strony urzędników państwowych jest możliwym.

I to dzieje się w tym czasie, kiedy wszyscy myślimy nad tem, jak użyć niedoli wszystkich obywateli państwa!

St. B. — Warszawa.

Szanowny Panie Redaktorze! Czytałem codziennie głosy w dyskusji na temat „Jak zmniejszyć bezrobocie”.

Proszę Pana Redaktora o przytoczenie w swej poczytnej gazecie zdania, dzisiejszego prezydenta Francji, Pawła Doumer'a napisane 25 lat temu w książce, przeznaczonej dla swoich dzieci.

„Dużo w tej książce zawartych jest myśli poważnych, a między innymi: „Zamezła meżatka, pracująca zarobkowo i zawodowo poza domem, powinna być bardzo rzadkim wyjątkiem”.

Nobel

Bydąc stałym czytelnikiem wielce poczytne pisma Pana Redaktora zauważyłem z radością że jeden z robotników rzucił nieco światła na gospodarstwo jaka panuje w wydziale remon-

towym w pewnej fabryce w Skarżysku.

Pracuję w tym wydziale od 1924 roku. Nie pamiętam tu by to zatrudnionych pracowników w tym czasie, muszę jednak zaznaczyć że fabryka wówczas budowała się, co wymagało dużej sily robotczej i nadzorczej i w tym czasie

był tylko jeden kierownik warsztatów i jeden maister.

Robota szła bardzo dobrze, wiec dział rzemieślnik kogo się o co zapytał, miał chęć do pracy, bo nie widział około siebie tyle niu sprawiedliwości, jaka się wytworzyła teraz, gdy powiększono administrację. Administracja ta, zamiast dołożyć starań do stworzenia racjonalnej produkcji w wydziale remontowym za jeła sie

gruntownymi remontami własnych samochodów i motocykli, które po zremontowaniu sprzedali, i rzemieślnicy remontowali wozy swoim przełożonym, a czas stracony przy tych reperacjach wpisywali na roboty fabryczne. Zdarzały sie takie wypadki, że urzędnik stał przy rze mieślniku, który mu robił panewki do samochodu i pilnował czy nie idzie szef wydziału.

Wiele jakże koło do wozu nie ma kosztować 105 zł.? Przecież ten rzemieślnik, który robi to koło musi zarobić na trzech inżynierów i szereg techników razem 22 urzędników

no i musi pokryć koszty robocizny.

Skutkiem takiej gospodarki koszt wydziału remontowego jest zaduży i aby go zmniejszyć

trzeba przeprowadzić redukcję. I tu dzieje sie cała tragedia, bo redukuje się tych co są niedoświadczeni ze względów osobistych no i oczywiście tych co nie mają żadnej protekcji, a ludzie nawet zdolni muszą iść na bruk. Pracownicy milczą obawiając się o posadę, wiec czynniki miarodajne powinny zwrócić szczególną uwagę na stosunki w fabryce w Skarżysku.

Krwawe miliony

Testament zbrodniarza -- krezusa

Z końcem wieku 18. żyła w angielskim mieście Spitalfields zamożna rodzina Hobbsów, która miała

wielce nieudatego syna. Wkońcu Robert Hobbs za jakieś ciężkie przewinienie został wysłany do kolonii karnej w Botany Bay w Australii.

Było to w r. 1790.

„Ekshumacja” z morza

Wydobycie statku St. Philibert

PARYŻ, 4.8. Wczoraj zdołano wydobyć z morza statek St. Philibert, którego zatonięcie w czerwcu b. r. pociągnęło za sobą tyle ofiar w ludziach. Akcja wydobycia statku była bardzo trudna.

Straszna katastrofa

GEORGETOWN (Południowa Karolina), 4.8. Samochód ciężarowy, przejeżdżając przez most, wpadł do rzeki. Utonąło 17-tu pasażerów.

Ford zwolnił 75.000 pracowników

Dzień urodzin Henryka Forda w tym roku smutno zapisał się w pamięci jego pracowników, którzy w dniu tym zapowiedziano oficjalnie, że

75.000 do 100.000 ludzi będzie zwolnionych w najbliższym czasie w fabryce samochodów w Rouge River. Poprzednio już Ford zwolnił 20 do 25 tysięcy swoich robotników.

Dotychczas Ford zamknął 11-cie swoich przedsiębiorstw. W różnych miastach Stanów Zjednoczonych utrzymuje on jeszcze w ru-

P. S.

Najszybsza kobieta świata

staje do wyścigów samochodowych

Do Brooklands w Anglii, gdzie się odbywają corocznie sławne wyścigi samochodowe, przybyła „najszybsza kobieta świata”, Gwenda Stewart, z zamiarem pobicia rekordu szybkości na swoim wozie Derby-Miller.

Przed kilku dniami pani Stewart stała do wyścigów samochodowych w Monthlery we Francji, gdzie „wyciągała”

150 mil na godzinę. Trasa w Brooklands jednak jest o wiele trudniejsza, niż trasa w Monthlery, a dotychczasowym posiadaczem rekordu na niej jest Kay

Zagadka świata nauki

Wiecznie młoda artystka

Do Paryża przybyła artystka amerykańska, panna Edna Wallace Hopper, której wiek na jej paszporcie amerykańskim oznaczony jest na lat 65, która jednak przyznaje się tylko do tylu lat, na ile wygląda. A wygląda tak samo, jak wówczas, gdy niedługo, przed wielu, wielu laty,

grała tytułową rolę w bardzo popularnej podówczas komedji muzycznej „Florodora”.

Don, który w roku ubiegłym „wyciągnął” 137,58 mil na godzinę. Trasa w Brooklands ma sławny „garb”, na którym wozy, pedząc o szybkości 120 mil na godzinę, rzucane są w powietrze na wysokość 2 stóp.

Pani Stewart próbowała już swe go wozu, który przy szybkości 120 mil bynajmniej na garbie nie uciekał, gdzie „wyciągała”

Wyścigi w Brooklands są największą sensacją samochodową w Anglii i zawsze oczekiwane są z wielkim zainteresowaniem.

Wygląd panny Wallace Hopper jest prawdziwą zagadką dla wielu uczonych, którzy nie mogą zrozumieć powodu tej wiecznej młodości.

Chodzą pogłoski, że artystka poddała się operacji odmładzającej przeciwko temu jednak przemawia jej młodzieńczy głos, podczas gdy znana jest rzecza, że u ludzi odmłodzonych głos stoi w sprzeczności z wyglądem.

Panna Hopper jest smukłą i raczej wąską brunetką o szafirowych, dużych oczach, które często mruży, o rysach regularnych i żywych, młodzieńczych ruchach. Kosmetyków używa tylko bardzo dyskretnie, o wiele dyskretniej niż większość pań w Ameryce i Francji.

Panna Hopper twierdzi, że nigdy nie włożyła żadnej z tych groteskowych starościwieckich sukien, które teraz są w modzie i które postarzają każdą kobietę o dziesiątki lat.

Nurmi „kończy się”

LONDYN, 4.8. — W ubiegłą niedzielę Nurmi zmienił zamiar i zaakceptował własny swój rekord na 4 mile ang. (19:15,6).

Próba nie powiodła się. Nurmi uzyskał czas 19:20,4 s. i skończył bieg jako czwarty.

Smierć najszlachetniejszej lekkoatletki

TOKIO, 4.8. — W sobotę ubiegłą zmarła w Tokio najlepsza lekkoatletka japońska i jedna z czołowych zawodniczek świata, Kinuo Hitomi. Smierć nastąpiła wskutek zapalenia płuc.

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

Za okienkiem kasy biletowej

Codzienna wędrówka po labrykach, warsztatach i biurach

Okienko kasjera biletowego na dworcu kolejowym. Przed okienkiem — kolejka. Raz po raz pada nazwa: Lwów, Kraków, Kielce. Z głuchym szcękaniem automatu wytłaczającego datę na bilecie, kupujący ustępują miejsca następcy. Od czasu do czasu

wciąż ta sama twarz kasjera, ciągle te same rece stemplują, podają bilety, odbierają należność.

Bo długość czasu pracy kasjera kolejowego na wielkich dworcach trwa, jak się z rozmowy z nim dowiemy —

cała doba.

*

Kasjerzy kolejowi dzielą się na dwie kategorie. Pierwsza, to tak zwani

kasjerzy liniowi,

którzy na małych stacyjkach, sprzedając bilety przed każdym odejściem pociągu, zajmują się zarazem opłatami bagaży i pełnią mnóstwo niezwiązanych z ich właściwym zawodem czynności — i

kasjerzy na dużych dworcach, gdzie okienka biletowe są czynne całą dobę bez przerwy.

Ponieważ wielkie różnice w płacy jednych i drugich nie istnieją, możemy chęć pisać o ich warunkach pracy i bytu, połączyć obydwie kategorie.

Idziemy do kasjera na jednym z wielkich dworców kolejowych.

— Oficjalnie, na papierze, pracujemy

godzin dwanaście.

mając dwadzieścia cztery odpoczynki. Ale naprawdę wskutek złej organizacji pracy i zbyt małej ilości kasjerów musimy pracować bez przerwy

dwadzieścizastępnie, przy czterdziestuśmiu wolnych.

— To się sprzeciwia ustawie o ochronie prac.

— Tak jest. Dlatego zwierzęć ność nasza udaje, że tego nie widać i formalnie nie chce o tem nic wiedzieć.

— Dlaczego jednak panowie muszą pracować tak długo?

— Oddawanie kasy i załatwianie wszelkich formalności objęcia pracy przez zastępcę trwa przeszło godzinę. Za mało nas jest a kasy w dzień

muszą być czynne bez przerwy. Taka zmiana jest więc możliwa

tylko raz w ciągu doby, to znaczy późną nocą. Praca nasza jest tak wyczerpująca, że człowiek jeszcze w ciągu następnego kilkunastu godzin odczuwa mocne oszołomienie i z trudem wraca do równowagi nerwowej.

— Jakże panowie mają wynagrodzenie?

— Kawaler ma od stu czterdziestu złotych

do dwustu kilkunastu. W każdym razie niema żadnej słusznej proporcji między pracą a płacą. Kasjer jest narazony ustawicznie na to, że może mieć w kasie przy obrachunku niedobór, że otrzyma

falszywy banknot,

który przy ciągłych zmianach seryj, trudno odróżnić, że wreszcie wskutek przemeczenia i zde nerwowania, źle obliczy należność lub resztę.

Wielkim utrapieniem są dla nas ustawiczne zmiany w rozporządzeniach

jak np. ostatnie o nowych cenach za bilety dla wojskowych. Niewiadomo, skąd i kiedy mamy mieć czas na studiowanie dokładne tych rzeczy, wychodzących z dnia na dzień.

— Na cóż się jeszcze panowie uskarżają?

— Na publiczność, która w wielu wypadkach nie zdając sobie zupełnie sprawy z naszych wyjątkowo ciężkich i męczących warunków pracy, domaga się rzeczy wyjątkowych, lub niemożliwych.

Na dowód tych słów, pokazuję mi kasjer książkę zażeń, oświetlając poszczególne wypadki:

Klasycznym takim wypadkiem jest zażalenie pasażera na to, że na kilka minut przed odejściem pociągu, nie chciano mu załatwić wymiany biletu okręgowego. Kasjer objaśnia mi całą procedurę, według której przy ścisłym trzymaniu się przepisów, trzeba na taką wymianę zużyć więcej, niż pół godziny czasu. Inne takie zażalenie, dotyczące już biletu zagranicznego, mówi o opieczętowaniu biletu.

Kasjer pokazuje mi ogromny stos bloków, biletów zagranicznych, które trzeba przetrząsnąć, żeby znaleźć właściwy, a to wszystko dlatego, że władze kolejowe nie mają niestety fundu-

szów na to, by jakąś bodaj najprymitywniejszą szafkę z podziałkami urządzić. Trzeba jeszcze dodać, że mimo tego, że kasjerzy mówiący obcymi językami są na większych stacjach koniecznie potrzebni, wynagrodzenia za znajomość języków

żadnego nie pobierają. Tyle o kasjerach kolejowych w ogólności. Specjalne bolączki mają, jak się dowiedzieliśmy, kasy kolejowe w stolicy. Do tych jeszcze w przyszłości porwócimy.

W dniu jutrzejszym zabierz głos pracownik warsztatów kolejowych.

Gość w restauracji po spożyciu wątpliwego gularzu: — Kelner, płacić.

Kelner: — A co szanowny pan miał?

Gość: — Ba, gdybym to wiedział.

Pierwszy gość: — Czy już odjadęś prezent ślubny?

Drugi gość: — Nie, po trzecim dniu byłem tak naiedzony, że już nie mogłem. Za resztę na brałem cygar.

Pani: — Dlaczego tak płaczysz, Marvsiu?

Służąca: — Ach, proszę pani, przekonałem się, że nasz pan nas zdradza.

— Ależ panie Karolu, pan jest zupełnie pijany. Myślałem, że pan jest abstynentem.

— N-no i jestem n-nim... hep... Ale znowu nie takim fa-fanatycznym, tylko u-umiarkowanym... hep...

Dwaj Szkoci, wychodząc z kościoła widzą, że u wejścia kościelny zbiera datki na tacę. Co więc robią Szkoci, aby się wykręcić od ofiary? Jeden mdleje, a drugi go wynosi.

Instruktor boksu do nowego adepta tej sztuki:

— Zanim zacniemy proszę pana o podanie szpitala albo sanatorium, w którym pan chce być umieszczonym.

Karkołomne ćwiczenia



królewskiej gwardii konnej króla Włoch: zjazd po strumieniu, gładziem zboczem przeskazy terenowej.

Król w roli ratownika ocalił 6 osób od śmierci

Na Morzu Czarnym zdarzyła się katastrofa, która omal nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Ze wszystko skończyło się szczęśliwie, zawdzięczać należy

królowi bułgarskiemu Borysowi i jego wielkiej przytomności umysłu.

W okolicach Warny, mała łódź żaglowa, w której znajdowało się 6 osób, odpłynęła dość daleko od brzegu, gdy nagle zerwał się wiatr i łódź znalazła się

w poważnym niebezpieczeństwie.

Widząc to król natychmiast pośpieszył do swej własnej motorówki i dopłynął do łodzi w chwili, gdy już szła na dno.

Z wielkim trudem powciągano tonących na pokład statku królewskiego, który następnie powrócił do brzegu.

Uratowani, którzy znaleźli schronienie w willi byłego dyplomaty Dymitra Stanchiowa ze łzami w oczach dziękowali królowi za ratunek.

Raz... dwa... trzy...



Zdjęcie przedstawia czworonożnego zwycięzcę w prawidłowym meczu bokserskim. Jest nim jedyny bokser - niedźwiedź na świecie, produkujący się na jednej ze scen berlińskich. Sędzia liczy raz... dwa... trzy...

Po strasznej powodzi



Jaka miała miejsce w niemieckich Górach Odrznych, wezbrane wody rzek opadły, odkrywając obraz niebywałego zniszczenia.

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośniego w Warszawie zdarzenia

„Pracownik umysłowy”

Pana Jakóba Grinberga spotkała niepodziękowana nielada.

Na dzwonek jego nikt nie odpowiedział.

Było to tem dziwniejsze, że zwykle drzwi otwierały się natychmiast.

Pan Jakób po chwili zadzwonił drugi raz. Potem — trzeci...

Za drzwiami nie było słycać najmniejszego szelestu.

Teraz dopiero spostrzegł na drzwiach jakąś kartkę, której dawniej nie było.

Ciemno było, musiał więc zapalić zapałkę.

W słabym świetle przeczytał krótkie wiadomości pod swoim adresem:

„Do pana Jakóba Grinberga. Od dzisiaj zajęcie pana zostaje przerwane na czas nieograniczony”.

Pan Jakób nie chciał wierzyć własnym oczom.

Wypalił trzy jeszcze zapałki i trzykrotnie sylabizował treść kartki.

Potem zaczął stukać w drzwi i dzwonić.

Hałas narobił takiego że wreszcie nad szedł dozorca.

— Czego pan się tak awanturuje? — spytał. Pana mecenasa niema... Wyjechał...

— Jakto wyjechał?

— No przecież panu mówię wyraźnie — wyjechał i nie wróci. On już tu nie mieszka.

— A gdzie mieszka?

— Niech pan zejdzie ze mną do mieszkania to panu powiem adres. Bo zostawił. Kazał wszystkich tam odsyłać.

Ta wiadomość uspokoiła trochę Grinberga.

Zszedł z dozorca i dowiedział się że adwokat przeniósł się na ulicę Włacza 15.

— Jak on mógł się tak nagie przenieść? — dopytywał się jeszcze.

— Kto mówi że nagie. Pan mecenas miał wynajęte to mieszkanie tylko na miesiąc. Bak się termin skończył, to się wyprowadził. Właśnie wczoraj. On tylko podnajmował dwa pokoje od tego inżyniera, który wyjechał na dwa miesiące.

Pan Jakób odszedł pełen najczarniejszych myśli i oburzenia.

Można sobie wyobrazić jego wściekłość, gdy pod wskazanym numerem na Wilczej nie znalazł równie poszukiwanego.

— Jakto? Tak wcale tutaj nie mieszka? — pytał dozorca.

— Wcale nie mieszka i nie mieszkał.

— Niech jego diabli porwa... Pan wie — to jest lobuz i oszust. Jakby on chciał się tutaj sprowadzić, to niech pan ostrzeżę gospodarza, że to jest podły lobuz. Jemu nie można nic wynajmować...

Dozorca wzruszył ramionami i zamknął drzwi dyżurki, nie mając zamiaru wysłu-

chiwać bezsensownych wymyślań pana Jakóba.

I oto pan Grinberg, solidny kupiec z ulicy Elektoralnej, człowiek poważny i poważany został na koszu, oszukany w bezczelny sposób.

Począł się do sklepu zgnębiony.

— Ja jemu pokażę — rozmyślał. Ja jego pod ziemią odszukam i dam mu nauczkę, jak porządnym ludzi oszukiwać. To jest świństwo... On się umówił ze mną że posada na całe życie, a ja ledwie jakieś dziesięć dni pracowałem. On mi nawet nie wy mówił...

Pan Jakób przypominał sobie że istnieje jakaś ustawa, która kaze wymawiac na trzy miesiące naprzód pracownikom umysłowym.

— Czy ja byłem pracownik umysłowy? — pytał samego siebie.

Doszedł do wniosku że tak.

Przepisywanie takiej mądrej książki jak encyklopedia musiało przecież być zaliczone do pracy umysłowej.

To go uspokoiło trochę. W każdym razie musi odnaleźć tego lobuza i zaskarżyć go do sądu. Musi wygrać trzymiesięczne odszkodowanie. Każdy sąd mu przyna rację. Choćby nawet miał brać adwokata to kosztów nie będzie żałował... Trzy miesiące to jest trzy tysiące...

Suma warta zachodu.

— Tak ale ja przecież nie mam żadnego kontraktu na piśmie — przypomniał sobie nagie.

I znów przyszły wątpliwości, czy uda się coś wydedzić, jeśli się nawet odszuka tego lobuza.

Pełen najsprzeczniejszych myśli powrócił pan Jakób do sklepu.

Zastał Mońka przy pracy nad odkurzaniem towaru.

— Co tak wczesnie pan przycypał wraca? — zdziwił się subjekt.

— Ty jesteś głupi jak but — odparł pan Jakób.

Pierwszą złość wywarł w tem zdanu.

Moniek zeszedł z drabinki i chwilę przyglądał się szefowi, jakby badał czy czasem nie zwariował.

— Co się stało? — spytał wreszcie, rzykując że usłyszy dalszy ciąg przygotowanego najwidoczniej wymyślania.

Pan Jakób spojrzął na jak na warczącego psa.

— Ja tobie mówię Moniek ty odejdz i nie zaczynaj się do mnie pytywać... Ty widzisz jak jestem zły? Ty widzisz że mnie mało szlag nie trafi?

Moniek zamilkł czekając dalszego ciągu.

To rozgniewało pana Jakóba jeszcze więcej.

— No co ty się patrzysz? Czy ciebie co obchodzi? Dla ciebie tylko twoje interesy są ważne. Ciebie nic nie obchodzi że szef się martwi... Ty jesteś jak ten motylek co z kwiatka na kwiatek...

— Pan się myli panie Grinberg — rzekł poważnie Moniek. Ja widzę że stało się jakieś nieszczęście ale ja nie wiem jakie... Ja się właśnie pytam...

— Nieszczęście? — wybuchnął pan Jakób. To nieszczęście toś ty sam narobił...

— Co ja zrobiłem? — zdziwił się subjekt.

Pan Jakób pokijał głową z goryczą.

— On się pyta... On się jeszcze pyta... To zabawne. Śmieję się pajacu... On ma czelność jeszcze się pytać co on zrobił. Jego szef się martwi, a on się pyta z wesołością lepszych czasów...

Głos pana Jakóba nabierał akcentów patosu. Było widać że w miarę wygłaszanej oracji przychodzi pewne uspokojenie.

Moniek słuchał nie przerywając, wreszcie postanowił zaryzykować raz jeszcze pytanie.

— Niech pan szef się uspokoi i niech pan wszystko opowie, może da się jeszcze coś zaradzić.

Pan Grinberg zaśmiał się wzgardliwie, ale począł wreszcie opowiadać o swoich nieszczęściach.

Moniek słuchał uważnie. Zmartwił się widocznie, bowiem młczał zaszepiony.

Wreszcie orzekł:

— Sprawa jest szwach... Ja nie przeczę... Ale ja mówię że tego adwokata nie trzeba szukać... Czy pan mu zostawił panie szefie swój adres?

— Naturalnie. On sobie wszystko zapisał...

— No to bardzo dobrze. To jest porządny adwokat. Ja o nim słyszałem. On nie jest żaden kanclarz.

Zresztą co to może być za kanf, jak on panu za dwa tygodnie zapłacił zgóry...

— Mnie się należy wymówienia za trzy miesiące... Ja byłem pracownik umysłowy...

Moniek nie mógł się powstrzymać od uśmiechu.

— To jest prawda... Dlatego ja właśnie mówię, że on napewno do pana napisze.

On się musiał wyprowadzić i zapomniał panu o tem przedtem powiedzieć. Jak on się sprowadzi to do pana napisze. Przecież na tej kartce było napisane że zajęcie się przerywa na czas nieograniczony, ale nie na zawsze.

Pan Jakób zamyslił się.

Moniek dodał mu otuchy.

[Dalszy ciąg jutro].

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Bolesna skarga matki morfinisty

„Długo się wahałam, zanim zdecydowałam się zwrócić do Pana z błagalną prośbą, by mi Pan doradził, co mam robić.

Jestem wdową, mam syna nalogowego morfinistę, bezrobotnego od 3-oh lat, który mnie wprost maltretuje o pieniądze na tę okropną truciznę.

Mam bardzo szczupłe dochody, z których nie wystarcza na życie nieraz nawet, a cóż mówić o pieniądzach większych, gdyż ten narkotyk bardzo drogo kosztuje.

Ale on tego nie chce zrozumieć. Gdy mu odmówię, awanturuje się, tłucze wszystko i nawet bije mnie, starą, bezbronną kobietę, aż mu pójdzie wystarać się o pieniądze.

Dość miał co wynosić, to wynosił i sprzedawał nawet poduszki z pod głowy. A teraz gorzej robi się i awanturuje o te pieniądze.

Był już dwa razy w szpitalach dla umysłowo chorych po miesiącu czasu, ale teraz jestem w tak krytycznym położeniu, że nie miałabym czem opłacić nawet szpitala.

Jeśli nie znajdzie wyjścia z tego koła udręki, chyba sobie życie odbiorę. Nieszczęśliwa matka”.

— Nie będe Pani mówił jak trudny do wyleczenia jest to nałóg, bo sama ma Pani ciągle przed oczyma tragiczny tego przykład. Jednak wyleczenie nie jest niemożliwością, wymaga tylko długiej kuracji w specjalnej klinice.

W wypadku opisanym przez Panią, trudność ta polega na tym, że syn Pani nie pracujący od lat 3-oh, nie może korzystać z pomocy Kasy Chorych, która w innym wypadku musiałaby opłacać za niego szpital.

Niech się Pani uda do Towarzystwa Eugenicznego w Warszawie, ul. Nowy Świat Nr. 1, może tam znajdzie się rada dla ulżenia cierpieniom Pani i Jej syna.

W ostatecznym razie zostanie zwrócenie się do władz administracyjnych (Komisarjat Rządu), które obowiązane są wziąć Panią w opiekę.

FALE RADJA warszawskiego

WARSZAWA, (Dług. lat 14118 m.). Godz. 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. G. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych do g. 13.10. G. 15.25: „Przygody górali — dyplomatów w Paryżu” — wygl. ks. dr. P. Machaj. G. 16: Program dla dzieci. G. 16.30: Muzyka z płyt gramofonowych. Godz. 16.50: „Radio wśród nauczycieli” — wygl. red. J. Piotrowski. Godz. 17.15: Płyty gramofonowe. G. 17.35: „Nasze królewskie ryby” — wygl. red. R. Wacek. G. 18: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. G. 19.20: Płyty gramofonowe. G. 19.40: Skrzynka pocztowa rolnicza. G. 20.15: Koncert solistów. G. 21: Kwadrans literacki: „Jak Piłsudski lechał do Warszawy”, fragm. z powieści Kaden - Bandrowskiego p. t. „Rubikon”. G. 21.15: Dalszy ciąg koncertu. G. 22: Red. J. Ł. Targ przeprowadził wywiad z płk. Kilińskim p. t. „Szklanki Kadrowki”. G. 28.30: Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

kę przed nieobliczalnymi czynami pół-szaleńca, drogą zamknięcia go w szpitalu i przeprowadzenia przy musowej kuracji.

JESZCZE O MEZU DWUCH ŻON
Sprawa „meza dwóch żon” żywo zainteresowała umysły czytelników „Notatnika”. Wyrazem tego zainteresowania są liczne listy, nadchodzące z całego kraju z radami, jak rozwiązać fatalny trójkąt.

Lwia część czytelników nadsyłających listy potępia ślubną żonę,

która porzuciwszy męża, przez 12 lat nie zajmowała się jego losem, a dziś zmęczona życiem szuka u niego oparcia, domaga się swych praw i ruguje z domu męża drugą kobietę, co, choć bez ślubu, 12 lat dzieliła z nim dole i niedole.

Wszyscy biorą w obronę „Zrozpaczoną Nutę”, żonę nieslubną.

Oto co mówią listy:
„Maż dwóch żon powinien odsunąć od siebie pierwszą żonę, jako osobę moralnie nie przedstawiającą żadnej wartości. Taką kobietę

go po raz pierwszy bardzo zdeczerwowanym wtedy Monneau prosił go o pożyczanie mu 250 franków, które też otrzymał. Jak się zdaje, Monneau był w trudnościach finansowych.

Podczas rewizji w jego domu znaleziono zeszyt szkolny, w którym samobójca bezpośrednio przed swym okropnym czynem napisał:

— Moi wrogowie będą szukali naprzód. Spaliłem wszystko: papiery wartościowe, pieniądze, obligacje, portrety.

Teraz idę do raju. Do widzenia!
Na następnej stronie zaś dodał: — Jestem szczęśliwy. Zabłem wszystkich swoich wrogów. Teraz wymierzcie sobie sprawiedliwość. Moge umrzeć zadowolony.

Nech żyje Francja!
W końcu samobójca wymienił jeszcze dwa nazwiska, co do których policja wzięła śledztwo, aby ustalić, w jakim związku wymienione osoby pozostają z samobójstwem Monneau.

Sensacyjne zniknięcie francuskiego przemysłowca

było wynikiem chwilowej utraty pamięci

W mieście francuskim Nantes wielką sensację wywołało zniknięcie znanego przemysłowca tamtejszego, M. Blareza.

Ponieważ poszukiwawła zarówno policji jak rodziny nie odniosły skutku, przypuszczano, że zaszedł tu wypadek

tajemniczego jakiegoś samobójstwa choć ani stosunki rodzinne ani majątkowe nie dawały powodu do tak rozpaczliwego kroku Blareza.

Onegdaj dwaj policjanci w mieście Avignon, będąc w obchodzie nocnym, zauważyli na jednej z ławek jakiegoś

włóczęgę z gołą głową, a ponieważ była to już godzina druga po północy, polecili mu udać się do domu. Ale nieznajomy nie reagował na żadne rozkazy, a sprwadzony do komisariatu zapytał zdziwiony:

— Gdzie jestem? Co to jest za miasto?

Poddano go osobistej rewizji i znaleziono u niego brzytwę, mydło, chustkę do nosa, paczkę banknotów, garść błonu i inne drobniactwa.

Ofiary białej trucizny

Podobnie zapatrjuje się na te sprawy p. E. F. z Tatarowa pod Wrochła i podaje jako przykład własne małżeństwo.

„Ja z żoną nie żyję już od roku 1927 i czuję się szczęśliwy. Żona odeszła odemnie sama i niema już po co wracać do mnie, gdyż nigdy, bym jej nie przyjął.

Gdzie była do tej pory, niech tam wraca. Ja swoje szczęście znalazłem. Bo wzajemną miłość uważam za najlepszą jego rekonięcie”.

Grono czytelników z Łucka, odbyło tam nawet specjalne zebranie dla rozpatrzenia tego zagadnienia. Rezolucja podpisana przez pp. Z. Mielnika, Sudnika, P. Słusarczuka, W. Poleszuka i Kuczawę, wypada dla niewiernej żony również potępiając:

„Powinna odejść, gdyż wróciła do męża tylko przez zazdrość”.

Pani „Mira” z Warszawy stoi tak że po stronie „Zrozpaczonej Nuty” — ale uważa, że „maż dwóch żon” nie wart jest uczucia z powodu „babskiego charakteru” i braku ambicji. „Nuta” przeto uczyni najlepszej, usuwając się i pozostawiając wszystko czasowi i karze Boskiej.

Potępiający wyrok na niewierną żonę zapadł zatem jednogłośnie. Żony płochie i lekomyślnie zastanówcie się nad tem.

nie pamięta, zarówno jak nie umie sobie wydu-mać, w jaki sposób dostał się do Avignonu i w jaki sposób pozbył się swego ubrania, a nabył tachmany, w których go znalezione.

Blarez sądzi, że chwilowy zanik pamięci, jakiemu uległ, jest spowodowany szokiem nerwowym i kontuzją doznaną podczas wojny, gdy został ranny odłamkiem szrapnelu.

Obecnie Blarez czuje się zupełnie dobrze, ale ma zamiar poddać się gruntownej kuracji.

BOMBA HUMORU!
Kupisz ją w każdym kiosku za 50 groszy
To ostatni numer CYRULIKA WARSZAWSKIEGO

RZEŻ WIERNYCH NA NABOŻEŃSTWIE Czekiści tuż za kordonem masakrują modlących się katolików

Z Dziśny donoszą o niebawale okrutnej i krwawej masakrze, jaka miała miejsce tuż za pobliskim kordonem granicznym, w miasteczku sowieckim Wostryno.

W ubiegłą niedzielę ludność katolicka Wostryna i okolic zebrała się konspiracyjnie w stojącej na odludziu stodole, aby wspólnie pomodlić się i wnieść się myślą do Boga.

W kraju czerwonego caratu wszelki kult religijny jest uważany za największą zbrodnię.

Na nieszczęście, ktoś powiadomił miejscowego naczelnika G.P.U., że w stodole jednego z „polskich kulaków” odbywa się kontrewolucyjne zebranie.

Siepacz uderzył na alarm. Na czele oddziału czekistów wkroczył do stodoly w chwili, gdy

czytano słowa świętej Ewangelii.

Powstała panika. Wierni rzucili się do ucieczki. Czekiści pieśi i konni ścigali ich, prażąc bezustannie ogniem rewolwerów i karabinów. Rannych siekano szablami, nie bacząc czy są to kobiety lub dzieci.

Droga do miasteczka usłala się krwawymi trupami. 7 zabito, 14 porażono, 145 pognano do więzienia, jako niebezpiecznych kontrewolucjonistów. Na dowód ich winy przywieziono tam cały wóz odezwy antykomunistycznych, rzekomo znalezionych w czasie nabożeństwa a w istocie więzionych z podręcznych składów G.P.U.

Wielu z aresztowanych grozi kara śmierci, innym ciężkie niewolnictwo w tajgach i kopalniach.

ZA JEDNO SPOJRZENIE SAMOTNEJ DAMY zapłacił... sińcami na głowie

Pan Józef Songin odbywał swój codzienny spacer i właśnie skręcał w aleję Syrokomli w Wilnie, kiedy znacząco mrugnęła do niego młoda niewiasta.

Zaczęła się rozmowa. Z początku o miłości, potem o sprawach materialnych, jako że w pewnych wypadkach jedno z drugim idzie w parze.

Gdy porozumienie było już obustronne i kompletne, parka zaczęła się rozglądać za jakimś przytulnym miejscem, aby bez przeszkód zrealizować omówiony plan.

P. Józef napróżno wysiłił się na pomysły. Niewiasta była sprytniejsza. Pokazała towarzyszowi dziurę w parkanie, okalającym górę Zamkową.

— Tu będzie dobrze i zacisznie — rzekła.

P. Józef wsunął się do dziury. Zaledwie jednak głowa znalazła się po tamtej stronie, ktoś raz i drugi dzielił ją potężnym

kijem.

Zrażony wypadkiem, don Juan chciał rejterować, ale dama krzyknęła:

— Władku, daj mu jeszcze!

Na szczęście, przechodził w pobliżu pewien sierżant, który wybawił żądnego przygód pana z tej ciężkiej opresji.

Damą i Władkiem z za płota zainteresowała się policja.

Jest to dobrze dobrane małżeństwo Gryszkiewiczów, którzy polują tak przemyślnie na statecznych panów, poszukujących, w okresie wyczasów letnich swych żon, przygód miłosnych. Po dobrej porcji dragów następowala rewizja ogłuszonego birbanta, małżonkowie zabierali mu gotówkę i na tem wszystko się kończyło.

Gryszkiewiczowie siedzą w areszcie, a panu Józefowi obrzydłą raz na zawsze późne spaceru i zalotne spojrzenia samotnych dam.

NIE ZOSTAWIAJ PIENIĘDZY W DOMU, bo złodzieje czyhają na twe oszczędności

Kazimierz Depczyński, mieszkaniec kolonii Stanisławowo, wybrał się do Białegostoku, z wizytą do krewnych.

Wykorzystując jego nieobecność, zakradli się w nocy do jego domu złodzieje po waciu szyby z okna i dokładnie splondrowali całe mieszkanie.

Łupem zachwanych złodziei padło 1240 złotych, które były ukryte w kufrze.

Następnego dnia Depczyński po powrocie do domu spostrzegł gospodarę złodziejską i natychmiast zaalarmował policję.

W rezultacie śledztwa zasiedli na ławie oskarżonych: 19-letni Alfons Warner i 19-letni Władysław Dziakowski.

Obecnie odbyła się rozprawa sądowa, w wyniku której zostali oni skazani po jednym roku więzienia każdy.

Czułe serce matki wskrzesa na cmentarzu rażonego piorunem syna

W czasie burzy we wsi Bieniakonie, na Polesiu, piorun ugodził w kuźnię, porażając młodego kowala, Adama Wojnisza.

W drodze urzędowej stwierdzono zgon Wojnisza, sporządzono akt zejścia i zajęto się pogrzebem.

Z niespodziewaną śmiercią młodego człowieka pogodziło się całe jego otoczenie, z wyjątkiem starej matki.

Wczoraj, na usilne jej zaklęcia, na cmentarzu, przed samym spuszczeniem trumny do grobu, podniesiono wieko i ujrano istotnie zupełnie świeże ciało człowieka, jakby pogrążonego

we śnie.

Wskutek tego niespodziewanego odkrycia, pozornie zmarłego odwieziono do domu, położono do łóżka i zawieszano lekarza.

Doktór stwierdził, że Wojnisz ma normalną temperaturę ciała, serce jego tkwi jednak w bezruchu.

Jako środek ratowniczy zastosowano natychmiast masaż okolic serca i całego ciała. Pozornie zmarłemu występują na twarzy rumieńce, jednak zbudzić go ze snu nie można.

Stan ten trwa już kilka dni.

Wojowniczy Abram

Liza Michalewicz złożyła zameldowanie w policji o najściu na jej mieszkaniu przy ul. Listowskiego 18, i uszkodzenie mebli przez Abrahama Zukowskiego.

Znów pożar

Wczoraj we wsi Chwojniany gm. Skidel z nieustalonej przyczyny przyczynił się do pożaru. Spalili się chlew oraz część dachu domu mieszkalnego na szkodę Andrzeja Łozowskiego. Straty wynoszą około 1800 zł.

Smacznego apetytu!

Karaluchy i robaki w artykułach spożywczych

Wincenty Kolban doniósł policji, że w chlebie, kupionym w piekarni Łapina przy ul. Pereca 18, znalazł karalucha.

Szostak Stefania doniosła policji o znalezieniu robaków w słoninie, kupionej w sklepie Grabowskiej przy ul. Jeruzolimskiej 1.

Kradzież balonu... od wody sodowej

Rubinowiczowej Frydzie (Ułańska 18) w czasie zabawy w Łosnie nieznanymi sprawcami skradli miedziany balon od wody sodowej, wartości 100 złotych.

Widowiska

Kino Polonia — „New York w Nocy”.

Kino Apollo — „Romans Książniczki de Valois”.

Nocne dyżury aptek

Dziś — apteka Klinkowsztejna — Plac Batorego 2, tel. 112.
— Stępniewskiego — Jerolimka 4, tel. 312.

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ POBYTU



Przejazdem na kilka dni zatrzymał się w Grodnie słynny

ASTROLOG

ANTONI WASILEWSKI
który z linii dłoni i twarzy odczytuje przyszłość i przeszłość każdego
Daje porady, informuje o szczęściu, dniach miesiącach i liczbach.
Cena od półtora złotego.
Adres: Grodno Bośniacka 14 m. 3
(z frontu) blisko Poczty
7-10 od 10 r. do 8 w. 494

PLACE BUDOWLANE

ZA GOTÓWKĘ I NA RATY DŁUGOTERMINOWE
w bliskości stacji Grodno, koło szosy Jeziorskiej
sprzedaje majątek

„OSTRÓWEK”

Wiadomość majątek Ostrówek telefon
Grodno 50.

5-15 541

Prenumerata miesięcz. z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-rio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

Cdpow. Redaktor Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska” Tadeusz Korulski. „Polska Druk. Kres.” Grodno, Dominik. 21